

W dalszej kolejności Hamid sięga po księgę religijną, która tak bardzo zniewoliła jego umysł, że postanowił natychmiast znaleźć się w zgromadzeniu derwiszów, których fałszywa pobożność sprowadza się do kręcenia się w kółko i biciu w bębenek, lecz i tam spotyka bohatera bolesne rozczarowanie. W końcu przeczytał dzieło o obowiązkach obywatelskich, po czym stwierdził, że jego przeznaczeniem jest kariera polityczna i uzyskanie posady na sułtańskim dworze. Wkrótce jednak dochodzi do wniosku, że jako słuchający wezyra szybciej straci głowę, aniżeli osiągnie wielkie zaszczyty. Liczne doświadczenia i niepowodzenia przyczyniają się do tego, że nasz bohater za radą mądrego ojca postanawia wrócić się „do pieprzu, imbiru i gałek muszkatolowych i choć nie został bostandzim, baszą ani wezyrem, więcej zyskał, bo przestał na małym, a pewien był tego, na czym przestał”⁴.

Wiedziony niepohamowanymi namiętnościami, żądzą nowości i chęcią zdobywania świata za każdym razem musi znosić ciężki los, *nota bene* z własnej winy. Mądrości życiowej nie należy zatem szukać w księgach, zdaje się mówić Krasicki, który już wcześniej pisał na ten temat w *Panu Podstolim*:

Wielu ksiąg czytanie nie zdaje mi się być pożyteczne nadto. Umysł się tym sposobem zbyt mocno natęży, pamięć się miesza, porywcza ciekawość, rozłakomiona nowością, świeżego coraz pokarmu szuka, a takowym jedynie zaprzątłona pragnieniem, nie zostawuje miejsca rozsądnej uwadze, która na wzór czerstwego żołądka trawi to ku zdrowiu, co dla smaku usta przyjęły (...). Pożytek z czytania i znaczny będzie, gdy czytelnik, za każdym razem skoro księgę do rąk weźmie, stawi się kolejno w postaci słuchacza, ucznia i sędziego. Jako słuchacz powinien dokładać pilności, żeby dobrze pojął i zrozumiał to, co czyta; jako uczeń, trzeba, aby się starał korzystać z tego, co w książce znalazł; jako sędzia na to ma mieć bacność, aby nie szedł ślepo za zdaniem autora, ale wprzód roztrząsał uważnie, czego się trzymać, co odrzucić należy⁵.

Hamid nie przyjął podczas lektury roli „sędziego”, zamiast tego widział oczyma wyobraźni wspaniałą własną przyszłość, podobną do rzeczywistości przedstawionej w analizowanych lekturach. Jego marzenia okazały się ułudą, bowiem wizja arkadyjskiej krainy szczęśliwości, pocziwego życia na wsi, sławy żołnierskiej, świętobliwej egzystencji derwisza, wreszcie po-

4 I. Krasicki, *Hamid* [w:] tegoż, *Dzieła wybrane*, dz. cyt., s. 479.

5 Tenże, *Pan Podstoli* [w:] tegoż, *Pisma wybrane*, red. T. Mikulski, t. 3, Warszawa 1954, s. 268–269.

myślnej kariery dworskiej nie przystaje do realiów jego życia, okazuje się zbyt absurdalna i naiwna w konfrontacji z codziennością.

Krasicki zaleca zatem ostrożność w podejmowaniu decyzji, ograniczenie pragnień, niepuszczanie wodzy fantazji oraz nieuganianie się za tym, co nieosiągalne i dalekie w stosunku do naszych możliwości, a przede wszystkim poprzestanie na małym. Stąd blisko do konstatacji, iż *Hamid* „jest satyrą prozą na naszą młodzież z jej pędem do nowostek i z brakiem wytrwałości”⁶.

Opowiadanie wschodnie *Ibrahim i Osman* traktuje o wartości prawdziwej wiary – na jednej stronie szali zostają postawione dobre uczynki względem bliźniego, na drugiej zasługi wobec Boga, polegające na pielgrzymce do Mekki, zachowywaniu postów i modlitwach. Ukazująca się Ibrahimowi we śnie „osoba poważna” wyjaśnia mu, że dla Allacha cenniejszy okazuje się pobożny uczynek aniżeli sama wiara, niepodparta miłosiernymi czynami. Postępowanie Ibrahima uzyskuje w oczach Proroaka dodatkowe znaczenie, ten przez skromność bowiem nie wyjawia bratu tajemnicy, dlaczego nie udał się do Medyny. Irena Turowska-Barowa zaznacza, że morał tej powiastki przypomina przypowieść ewangeliczną o faryzeuszu i celniku⁷.

Problematykę fałszywej pobożności podejmuje Krasicki także np. w satyrze *Złość ukryta i jawna*:

(...) Paweł trzech mszów słuchał,
Zmówił cztery różańce, na gromnice dmuchał,
Wpisał się w wszystkie bractwa, dwie godziny klęczał,
Krzywił się, szeptał, mrugał, i wzdychał, i jęczał,
A pieniądze dał na lichwę. Święte są pacierze,
Zdatne bractwa, lecz temu, co daje, nie bierze.
Syp fundusze, a kradnij, Bóg ofiarą wzgardzi.
Tacy byli, mniemaną pobożnością hardzi,
Owi faryzeusze i wyschli, i smutni,
A w łakomstwie nie syci, w dumie absolutni, (...)
Mściwi, krnąbrni, łakomi, nieludscy, oszczerce.
Próżne, Pawle, ofiary, gdzie skażone serce⁸.

Prawdziwie świętobliwym nie nazwiemy tego, którego religijność sprowadza się jedynie do uczestnictwa w ceremoniach ku czci Najwyższego,

6 K. Wojciechowski, *Ignacy Krasicki. Życie i dzieła*, Lwów 1914, s. 122.

7 I. Turowska-Barowa, *Powieści wschodnie Ignacego Krasickiego*, „Pamiętnik Literacki” 1933, z. 2, s. 255.

8 I. Krasicki, *Złość ukryta i jawna* [w:] tegoż, *Satyry i listy*, oprac. Z. Goliński, Wrocław 1988, s. 20–21.

codziennych pacierzy czy czynnego udziału w zgromadzeniach wiernych. Pobożny człowiek nie występuje przeciw przykazaniom Bożym, szanuje i kocha bliźniego, ma otwarte serce dla maluczkich tego świata.

W powiastce *Seryf* Krasicki poddaje analizie dwa systemy wychowawcze, z których pierwszy opiera się na edukacji szkolnej, drugi zaś na domowej. Treścią fabuły są perypetie dwóch kuzynów, synów bogatych kupców z Ba dadu. Ali Hamid, ojciec Elima, postanawia wysłać młodzieńca do szkół, aby tam poznał tajemnice nauki, a „gdy więcej będzie umiał niż jego współtowarzysze, pewnie najwyższych stopniów dosięże”⁹. Z kolei Eben Azraf, ojciec Seryfa, chce zatrzymać chłopca przy sobie w sklepie, ucząc go umiejętności związanych z handlem. Po kilku latach edukacji bracia za radą imamów postanawiają wyprawić swoich synów w zagraniczną podróż, w celu praktycznego wykorzystania nauki, poznania praw, zwyczajów oraz kultury obcych narodów.

Już na samym początku podróży próżny Elim, przeświadczony o posiadaniu całkowitej wiedzy, nie dopuszcza do słowa skromnego kuzyna, który służy mu dobrą radą. Dochodzi między nimi do sprzeczki i każdy z mężczyzn idzie w inną stronę. Seryf, kładąc się do snu, zauważa karteczkę, na której znajdują się nauki, przekazane mu przez ojca: „radź jak najmniej, dogadzaj, ile możliwości, więcej słuchaj, niż mów”¹⁰.

Od tej chwili bohater postanawia postępować według zasad nakreślonych przez rodzica, dzięki czemu udaje mu się uniknąć wielu niefortunnnych przygód, m.in. w momencie oskarżenia w kilku słowach przedstawia argumenty świadczące o jego niewinności, ściśle trzymając się rady „więcej słuchaj, niż mów”. Lakoniczny styl mówienia, tak bardzo spodobał się sędziemu, że uniewinnia Seryfa, mało tego, zleca mu przewodnictwo w radzie kupców. Młodzieniec, wierny zasadzie: „radź jak najmniej”, usuwa się na bok i wyjeżdża z miasta, aby nie uczestniczyć w zgromadzeniu. I tym razem tytułowa postać utworu unika nieszczęścia, bowiem statki, na których znajdowały się towary zrzeszonych kupców, zostały zaatakowane przez korsarzy, inne rozbiły się o skały. Kiedy sułtan dowiedział się o stracie okrętów, wydał rozkaz zatrzymania handlarzy w więzieniu dopóty, dopóki ci nie zwrócą kosztów wyprawy. Seryf, mając na uwadze trzecią wskazówkę Eben Azrafa: „dogadzaj, ile możliwości”, idzie do baszy, aby wpłacić część pieniędzy za strapionych współtowarzyszy. Wzruszony tym szlachetnym czynem rządca najwyższy powierza bohaterowi namiestnictwo rządów miasta Alepu.

9 Tenże, *Seryf* [w:] tegoż, *Dziela wybrane*, dz. cyt., s. 485.

10 Tamże, s. 487.

Pewnego dnia przyprowadzono do niego mężczyznę, który stał się przyczyną straty, jaką poniosła karawana udająca się w kierunku Mekki. Pod adresem tej osoby pada takie oto oskarżenie:

Sędzio wiernych, oto jest człowiek, który wielomówstwem, uporem i hardością swoją tak zbalamucił emira naszego, iż mu zdał rządy karawany. Swoim się domysłem rządząc słuchać nas nie chciał, a samemu tylko sobie dowierzał. Gdyśmy już byli niedaleko Arabii i stanęli na spoczynek, zwołał nas i rzekł: „Dotąd szła karawana drogą ku zachodowi, ja was wschodnią poprowadzę, a tak oszczędzimy sobie dziesięć dni podróży”. Odpowiedzieliśmy, iż droga wschodnia, lubo krótsza, dla piaszczystych jednak stepów i hord arabskich tak niebezpieczna, iż się nią żadna karawana nie udaje. Strząśł na to głową, a uśmiechając się z wzgardą, rzekł: „Iż ojcowie byli prostacy, należy synom i następcom ich głupstwo poprawić”. To rzekłszy, mimo nasze prośby i nalegania puścił się drogą wschodnią¹¹.

Nietrudno się domyślić, iż tym człowiekiem jest Elim, który po raz pierwszy w życiu przyznaje się, iż zgrzeszył zbyt dużym zaufaniem samemu sobie, egoizmem i pychą. Ostrożność w wypowiedaniu słów, okazywanie potrzebującym pomocnej dłoni oraz umiejętność słuchania – te trzy zasady uchroniły Seryfa przed popełnianiem kolejnych błędów. Będące zaś ich odwrotnością gadatliwość, duma i upór spowodowały liczne niepowodzenia jego kuzyna.

Słuszne okazują się zatem słowa sformułowane przez Krasickiego jako autora listu *Do Pawła*:

Roztropność każe wszystko, i bacznie, roztrząsać,
Mądrość (...), lecz czasem i ta, gdy się zacznie dąsać,
Czyni mędrca dziwakiem. Ta więc mądrość zda się
Czasem sądzić porywco, czasem poniewczasie¹².

„Szkoła życia” wychowuje prawych i cnotliwych ludzi oraz okazuje się bardziej przydatna w dalszych działaniach, aniżeli to się dzieje w wypadku ambitnego systemu kształcenia. Krasicki wyraźnie opowiada się po stronie domowych metod wychowawczych, czemu daje wyraz w zakończeniu powiastki:

Chciał paść do nóg rozrzewniony Elim, ale go Seryf wstrzymał, a kazawszy odliczyć kupcom, co im się należało, wziął brata do domu i gdy dali o sobie znać

11 Tamże, s. 490–491.

12 I. Krasicki, *Do Pawła* [w:] tegoż, *Satyry i listy*, dz. cyt., s. 149.

rodzicom, przenieśli się ci natychmiast do Alepu i byli uczestnikami szczęścia Seryfa, którego za to Pan Bóg pobłogosławił, iż umiał szacować przestrogi ojca swego¹³.

Problematyka edukacji podejmowana jest w innych dziełach Księcia Biskupa, czego przykład stanowi pierwsza księga *Mikołaja Doświadczynskiego przypadków*, w której mamy wiele krytycznych uwag na temat niezbyt trafnych sposobów wychowywania dzieci, na przemian rozpieszczanych i karnych z błałego powodu, a także odnośnie do rodziców, powierzających opiekę nad małoletnimi niedokształconym francuskim guwernerom.

Kwestie związane ze szkolnictwem pojawiają się również choćby w wypowiedzi Pana Podstolego o pożyteczności nauk publicznych oraz w *Dyskursie o wychowaniu*, zamieszczonym w „Monitorze”. Pan Podstoli uważa, że wysyłanie dzieci do szkół służy dobru ogółu, instytucje kształcące młodzież wychowują potomków na światłych i sumiennych obywateli, którzy złączeni „przyjaźnią braterską” w każdej chwili zdolni są podjąć walkę w obronie ojczyzny. Kolejną zaletą powszechnej edukacji jest rywalizacja, będąca do „czynów chwalebnych pobudką”. Szkoła umożliwia poszerzanie horyzontów wszystkim uczniom, zarówno dzieciom pochodzącym z możniejszych rodzin, jak i tym, których rodziców nie stać na wynajęcie prywatnych nauczycieli. Ponadto podczas domowego wychowania ojciec nie może nauczyć dziecka wszystkiego, gdyż większość jego czasu pochłaniają obowiązki gospodarskie i publiczne. Trudno znaleźć też nauczyciela „od wszystkiego”, natomiast zatrudnienie kilku wydaje się rzeczą nazbyt rozrzutną i niemądrą. „A na koniec, niech mówią drudzy, co chcą, wielka jest przecież różnica między jurgieltowym nauczycielem a tym, który z dobrowolnego powołania na tę się przykrą powinność oddał i poświęcił”¹⁴.

Z kolei w *Dyskursie o wychowaniu* Krasicki podkreśla, że oba systemy, szkolny i domowy, kształcą młodzież w duchu prawdy i poczucia obowiązku za siebie i innych, „ćwiczenie domowe zda się bardziej sposobić do cnoty, szkoły publiczne nadają rażność i wdrażają w obyczajność światową”¹⁵.

Odrębnym zagadnieniem pojawiającym się w powiastce *Seryf* jest problem wielomówności, która stała się przyczyną złych doświadczeń zarozumiałego Elima. Krasicki nie popiera tej praktyki, opowiada się za umiarkowanym używaniem słów, o czym pisze w innych tekstach, np. w *Historii*: „Dobry jest dar wymowy, ale pamiętam na to, iż częściej żałujemy mowy niż

13 Tenże, *Seryf* [w:] tegoż, *Dzieła wybrane*, dz. cyt., s. 492.

14 Tenże, *Pan Podstoli*, dz. cyt., s. 255.

15 Tenże, *Dyskurs o wychowaniu* [w:] tegoż, *Pisma wybrane*, dz. cyt., s. 37.

milczenia. W zapale dyskursu zaciekamy się częstokroć nad miarę, a słowa wyrzeczonego wrócić nie można¹⁶. Wdowiec Leontius, mieszkaniec wyspy Rodos, zapytany przez Grumdryppa o to, czemu zawdzięcza szczęśliwe i spokojne życie, daje w odpowiedzi tę właśnie radę.

Cenne spostrzeżenia na temat pożytecznego używania mowy zamieszcza Książe Biskup Warmiński w rozprawie *Milczenie*. Mowa jest darem Bożym odróżniającym nas od zwierząt, dzięki temu dobru wyrażamy własne myśli i uczucia. Porozumiewając się z innymi ludźmi, otrzymujemy możliwość nabycia nowych umiejętności, ale „że najlepsze rzeczy złe użycie psuje, doświadczamy tego w mówieniu. Rzadka jest przygoda, na którą się uskarżamy, której byśmy nie ściągnęli na siebie mówieniem albo zbyt obfitym, albo niewczesnym¹⁷”.

Posługując się mową, trzeba najpierw wiedzieć, do jakiego celu ma ona nam posłużyć, a następnie zachować umiar zarówno w głośnym wyrażaniu uczuć, jak i w milczeniu, które również może się stać przyczyną złego, zwłaszcza jeśli ktoś używa go umyślnie, działając na zgubę innych. Większą szkodę przynosi jednak nader swobodne używanie słów aniżeli skrytość myśli, niewyrażanie ich słowami.

Wiek oświecony obfituje w pisma, do których także wkradła się wada wielomówności, stąd ich twórcy zamiast podawania ścisłych i rzetelnych uwag, tworzą „opasłe” tomy, w jakich nie sposób doszukać się pożytecznych rad i zaleceń.

Przyczyny owej wielomówności według autora rozprawy są wielorakie. Pierwszą z nich jest wrodzona skłonność do gadulstwa, następnie pycha, wreszcie nieumiejętność rozeznania, w jakich okolicznościach wypowiadamy słowa i do kogo je kierujemy. Wielomówność jednego z rozmówców uniemożliwia pozostałym dyskutantom wypowiedzenie się, zatem „nierozumyślność gadatliwego, który ustawicznym powtarzaniem nudzi, a nie dając innym mówić, choćby na koniec i użytecznie mówił, upokarza milczących, jakoby tak dobrze, jak on, mówić nie mogli¹⁸”. Jedyną pobudką do zaniechania takich praktyk jest umiar; jego zachowanie zapewnia szacunek i przyjaźń innym.

Stąd Krasicki kieruje wezwanie:

Święta niemoto, gdybyś opanować chciała
Te usta, z których zbrodnia szkaradna, zuchwała,

16 Tenże, *Historia* [w:] tegoż, *Pisma wybrane*, dz. cyt., s. 92.

17 Tenże, *Milczenie* [w:] tegoż, *Uwagi*, oprac. Z. Libera, Warszawa 1997, s. 20.

18 Tamże, s. 27.

Jak z źródła, gdy obficie w zarazie wytryska,
Śmie z świętości żart czynić, a z cnoty igrzyska,
Wznies porę pożądaną i wiekom pamiętną!
Niech zdrajcy, co mądrości znieważyli piętno,
Piętno właściwe cnocie, którą nienawidzą,
Niech poznają, co szpecą, i niechaj się wstydzą.
A jeśli głos wznieść śmieją, daj tego doczekać,
Niech mają dar mówienia, ażeby odszczekać¹⁹.

Dobre użycie słowa w szlachetnych celach nie jest złem. Okazuje się nim wówczas, kiedy pusto brzmiące deklaracje nie znajdują odzwierciedlenia w czynach osób dumnych i wyniosłych.

Czy możemy oczekiwać od życia czegoś więcej, aniżeli jest ono w stanie nam dać? Takie pytanie zadaje Krasicki w powiastce *Seged*, traktującej o losach króla, potężnego monarchy i pana źródeł Nilu. Tytułowy bohater po wielu latach rządów, w czasie których uszczęśliwił poddanych sporą liczbą dóbr, wybudował wspaniałe gmachy, dokonał podbojów krajów sąsiednich, poskromił buntowników, postanawia teraz przeznaczyć dziesięć dni w roku na zabawy i własne przyjemności. Wyjeżdża więc na wyspę znajdującą się nieopodal jeziora Dumbia, aby w pełni rozkoszować się smakami życia. Kapryśny król nie znajduje jednak zadowolenia w zaaranżowanych przez siebie rozrywkach, które prowadzą do nudy, konfliktów i rozczarowań. Wzniesione przez budowniczych pałace i ogrody nie odpowiadają gustowi monarchy. Koncerty, komedie i bale zorganizowane przez króla na swoją cześć nie wzbudzają zainteresowania zebranych; nawet prezenty, jakimi obdarza ich wspaniały monarcha, nie podobają się wybrednemu zgromadzeniu, a dysputy mędrców zwykle kończą się bójką. Także aura nie sprzyja władcy, gdy ten ma w planach pokaz sztucznych ogni i inne atrakcje. Na domiar złego ukochana Amida, znudzona przepychem i wystawnością, zdradza pana źródeł Nilu z Zelmirem, pełniącym na dworze funkcję odźwiernego.

Seged w porę spotyka byłego nauczyciela Safara, który wyjaśnia monarsze, iż „nie można zabawom rozkazywać, żeby przyszły, a gdy przyjdą zechcą, trzeba umieć ich użyć”²⁰. Bogactwo i władza nie mogą zapewnić szczęścia, z rozrywek natomiast należy rozumnie korzystać, kiedy przychodzi na to czas. Wobec tego, czy warto zabiegać o więcej?

Krasicki zaznacza, że chyba jednak nie, w usta Grumdryppa wkłada bowiem te oto słowa: „może być człowiek w tym życiu szczęśliwym, a choćby

19 I. Krasicki, *Pochwała milczenia* [w:] tegoż, *Satyry i listy*, dz. cyt., s. 97–98.

20 Tenże, *Seged. Przełożenie z francuskiego* [w:] tegoż, *Dziela wybrane*, dz. cyt., s. 504.

się wszyscy tej prawdy zarzekli, ja się im naówczas oprę i śmiało powiem, iż w ręku każdego jest szczęście, byleby się nadto w żądaniach swoich nie zaciekał²¹.

Literackie przedstawienie Aleksandra Wielkiego spotykamy w wielu dziełach Krasickiego. Autor dokonuje przekładu życiorysu wielkiego wodza z Plutarcha²²; Aleksander jest jedną z osób prowadzących rozmowy w zaświatach²³, a także postacią występującą w *Historii*, gdzie opowiadanie o jego dziejach kończy się takim komentarzem:

Miał Aleksander wielkie przymioty, ale pasje zbyt porywcze i żywe. Wielkość jego była rodzajowi ludzkemu szkodliwa, przykład fatalny, dzieła, które czynił, dziwił i dziwić będą potomność, ale, zawieszona na szali zdrowego rozsądku, podobno uczynią go bardziej godnym szpitala szalonych niżli tronu całego świata²⁴.

Księżę Biskup Warmiński piętnuje żądzę władzy, brak opanowania, okrucieństwo i pychę Macedończyka.

Podobne uwagi czyni w opowiadaniu wschodnim *Lizymach. Powieść z Montesquieu*, gdzie bezwzględności i porywczemu charakterowi władcy przeciwstawia cnotę i męstwo tytułowego bohatera. Aleksander po zdobyciu państwa Persów mniema, iż jest synem Jowisza i nakazuje oddawać sobie boską cześć. Wiadomość ta nie wzbudza entuzjazmu Macedończyków, dodatkowo urażonych widokiem swego władcy w perskich szatach. Nikt z nich nie ośmiela się jednak zwrócić uwagi monarsze, jeden tylko filozof Kalisten odmawia niegodnych Greka hołdów. Niepohamowany w zapalczywości zdobywca każe mu uciąć nogi, uszy i nos oraz „na wzór dzikiego zwierza umieścić w klatce i wieźć za wojskiem”. Lizymach, jeden z jego wodzów, okazuje zamkniętemu w klatce przyjacielowi czułość i nie bacząc na wydany przez przełożonego zakaz odwiedzania nieszczęśnika, codziennie przychodzi do filozofa. Kiedy Aleksander dowiedział się, że bohater ośmielił się przeciwstawić jego woli, nakazuje mu walczyć z lwem. Po wygranej Lizymacha władca, wzruszony szlachetną postawą zwycięzcy, ponownie ofiaruje mu przyjaźń. Po śmierci monarchy dzielny wojownik obejmuje władzę nad Azją, opiekuje się Kalistenem i wiernie służy poddanym²⁵.

21 Tenże, *Historia*, dz. cyt., s. 80.

22 Plutarch, *Żywoty sławnych mężów*, oprac. T. Sinko, Kraków 1928.

23 I. Krasicki, *Rozmowy zmarłych*, Kraków 2003.

24 Tenże, *Historia*, dz. cyt., s. 58.

25 Warto przypomnieć, że – jak pisze badacz – „Lizymach Moteskiusza był apologią króla polskiego, dobrego księcia Lotaryngii, Stanisława Leszczyńskiego”, P. Cazin, *Księżę Biskup Warmiński Igna-*

Krasicki kreuje tu postać prawdziwego filozofa, który dzielnie znosi przeciwności losu, przystaje na zło i okrucieństwo, jakie go dotyka, ćwicząc w ten sposób swój umysł i wolę. Niebaczny na próżne sprawy tego świata w cierpieniu doświadcza wielkości swojej duszy. Silny rozum stanowi o wszystkim, co dotyczy spraw człowieka:

(...) gdy jestem w tej porze, która męstwa i wspaniałości umysłu wyciąga, jestem w stanie właściwym sposobowi myślenia mojego. Gdyby mnie bogowie w pieczętach rozkoszy trzymać byli chcieli, nadaremnie miałbym wspaniałą duszę²⁶.

Filozof dąży do poznania właściwości umysłu oraz przyczyn dobra i zła znajdujących się u podstaw ludzkiej egzystencji. Światły rozum i mądrość czerpana z wielu nauk wznoszą mędrca ponad przeciętność, ponad ludzką zwierzęcość, mierzoną według siły, ograniczoną do zaspokojenia podstawowych funkcji życiowych, ewentualnie bezrefleksyjnego postrzegania świata za pomocą zmysłów, które – jak pisał Kartezjusz – niejednokrotnie nas mamią. Kim wobec tego jest filozof? Krasicki odpowiada na to pytanie, przedstawiając m. in. dialog pomiędzy Kalistenem a sułtanem Bajazytem:

- Kalisten: Znać, iż nie wiesz, co to jest filozof.
- Bajazyt: Cóż to za zwierzę?
- Kalisten: Względem nich inni są zwierzętami, a oni tylko sami godną postać człowieka noszą; z pozoru i przyrodzenia takimi są jak drudzy, z dowcipu, nauki i wzniosłości umysłu przewyższają i przewyższać będą wszystkich.
- Bajazyt: To i Tamerlan musiał być filozofem, kiedy mnie zwyciężając przewyższył wszystkich współczesnych.
- Kalisten: Nie na sile i zwycięstwach postronnych zasadza się mądrości wzniesienie i wspaniałość; filozof z sobą walczy i siebie zwycięża²⁷.

Zapalczywość, dzikość i prymitywizm, na których zasadza się władza Aleksandra Wielkiego, zostały poddane krytyce. Jak zauważyła Zofia Sínko, powiastkę tę „cehuje charakterystyczna dla oświecenia europejskiego niechęć do zdobywców i wojowników oraz aprobata władców szukających

cy Krasicki. 1735–1801, tłum. M. Mroziński, postłowie oprac. i bibliografię dopełnił Z. Goliński, Olsztyn 1986, s. 198.

26 I. Krasicki, *Lizymach. Powieść z Motesquieu* [w:] tegoż, *Dzieła wybrane*, dz. cyt., s. 516.

27 Tenże, *Rozmowa X. Między Kalistenem, filozofem, a sułtanem Bajazytem* [w:] tegoż, *Rozmowy zmarłych*, dz. cyt., s. 26–27.

zaspokojenia ambicji w szczęściu poddanych, korzystających z owoców trwałego pokoju²⁸.

O szkodliwości walk oraz negatywnym sposobie szukania przygód i zaspokojenia ambicji w boju mówi mistrz Xaoo z pierwszej powieści Księcia Biskupa:

(...) Wy, których bluźnierska zuchwałość skarży się na Opatrzność, iż wam zbyt krótki wieku termin wyznaczyła, szukacie w kunsztach utraty życia i jakby nie dość na tym było, iż niewstrzeżliwością skracacie dni wasze, domyśliliście się gwałtowniejszych jeszcze sposobów do zginienia²⁹.

Niechlubnym czynom Aleksandra Wielkiego przeciwstawiona zostaje postawa dobrego, szczodrego Lizymacha, któremu leży na sercu powodzenie i dobro ludzi: „szczęśliwy jestem, iż czują szczęście poddani moi³⁰”.

Pisane pod koniec życia *Powieści wschodnie* stanowią syntezę myśli satyryka, bajkopisarza, powieściopisarza, poety, przede wszystkim filozofa. W tym wypadku nie jest to nauka mająca na celu poruszyć serca i sumienia społeczeństwa. Krasicki zachowuje dystans wobec zastanej rzeczywistości, dokonuje analizy tajników duszy ludzkiej, zastanawia się nad kondycją człowieka, dąży do poznania motywów kierujących jego działaniem, a także wyśmiewa zaobserwowane wady ludzkie. Przede wszystkim nawiązuje dialog z odbiorcą, fikcja literacka opowiadań wschodnich staje się bowiem pretekstem do przekazania poglądów autora, odsyła czytelnika do rzeczywistości jemu współczesnej.

Księżę Biskup Warmiński zawsze coś przekazuje, czegoś uczy, przed czymś przestrzega, ale nie wprost. Nauka moralna zostaje bowiem przybrana w sztafaż orientalnych motywów. Krasicki zaleca posłuszeństwo względem rodziców, Boga, wyroków losu. Wyjaśnia, na czym polega prawdziwa pobożność, przyjaźń i prawdziwe poświęcenie. Udziela lekcji tolerancji, uczy prawdziwej wiary polegającej na pełnieniu dobrych uczynków. Wskazuje na wartość doświadczenia jako tej formy poznania, która okazuje się najbardziej użyteczną.

Ponadto ostrzega przed podejmowaniem pochopnych decyzji, wiarą w każde słowo drugiego człowieka oraz fałszywymi, obłudnymi ludźmi. Negatywnie odnosi się do takich wad, jak upór, pycha i egoizm, niewdzięczność, okrucieństwo i zapalczywość. Nie zaleca podążania za tym, co nieosią-

28 Z. Sinko, *Powiatka w oświeceniu stanisławowskim*, Wrocław 1982, s. 271.

29 I. Krasicki, *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki*, dz. cyt., s. 167.

30 Tenże, *Lizymach. Powieść z Motesquieu*, dz. cyt., s. 518.

galne. Jak słusznie twierdzi Mieczysław Piszczkowski, „*Powieści wschodnie* Krasickiego są do dziś czytelne i zajmujące, a ich moralny charakter budzi zainteresowanie i sympatię dla humanizmu ludzi Oświecenia”³¹.

Ukazywanie ambiwalencji rzeczywistości przez Księcia Biskupa Warmińskiego pozwala czytelnikom dostrzec korzyści płynące z obecności zła, wobec którego musi istnieć przeciwstawna siła stanowiąca dobro, przybierająca formę altruizmu, bezgranicznej miłości, przyjaźni i cnoty. Filozofia Krasickiego jest filozofią pozytywną, według której nie ma jednostek zgoła występnych i szkodliwych, w naturze każdego można dostrzec pierwiastek dobra, a ci, na których okrutny los zesłał nieoczekiwane nieszczęście, mają szansę ćwiczyć szlachetny rozum, duszę i wolę.

Streszczenie

Zbiór dziewiętnastu *Powieści wschodnich* Ignacego Krasickiego stanowi jedną z realizacji gatunku powiastki w literaturze polskiego oświecenia. Schematyczna konstrukcja świata przedstawionego opowiadań podporządkowana jest zadaniom pozaestetycznym, przede wszystkim światopoglądowym i wychowawczym. Dydaktyzm występuje tu pod postacią wskazań moralnych, prawd ogólnoludzkich i sytuacji powtarzalnych, mających wartość uniwersalną, niejako wciąż współczesnych. Krasicki opowiada się za stylem życia pełnego stoickiego spokoju i ładu, zgodnego z prawami natury, w którym cnota jest gwarantką powszechnego szczęścia, osiąganego dzięki posłuszeństwu woli rodziców i Opatrzności, sumiennej pracy oraz ograniczeniu pragnień i namiętności. Zaleca więc rozwagę, rozsądne podejmowanie decyzji, umiarkowanie w dążeniu do przyjemności oraz cierpliwe znoszenie przeciwności losu. Autor zwraca uwagę na odróżnienie prawdziwych dobrych uczynków wobec Boga i bliźnich od pozorów, sprawiających łudzące wrażenie filantropijnych poczynąń.

Summary

The collection of nineteen *Powieści wschodnich* (*Eastern novels*) by Ignacy Krasicki constitutes one of the realizations of the genre of a tale in the literature of the Polish Enlightenment. Schematic construction of the world presented in the stories is submitted to extra-aesthetic tasks, mainly ideological and educational. Didacticism appears here as moral recommendations, universal truths and repetitive situations, possessing a universal value, to some extent still contemporary. Krasicki supports the style of life filled with a stoic calm and order, in compliance with the truths of nature, where virtue guarantees common happiness obtained due to the obedience to the will of parents and Providence, diligent work and restriction of desires and passions. Thus, he recommends judiciousness, reasonable decision making, moderation in the pursuit to pleasure and patient bearing of adversities. The author pays attention to the distinction between good deeds towards God and the closest ones, and the appearances, which deludingly seem like philanthropic acts.

31 M. Piszczkowski, *Ignacy Krasicki. Monografia literacka*, Kraków 1975, s. 439.